Wydanie wieczorowe. (6 kolumn)

(z dodatkiem) Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 30 Września 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 257.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki miesięcznie 1 Marka.
Za odnoszenie do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 2.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Telegramy.

—o—

Wielka Kwatera Główna.

29 września rano.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Nieprzyjaciel kontynuował zacięcie usiłowania przełamania się na dotychczasowych obszarach natarć. Przeciwnatarcie po ponownie rozbitym natarciu angielskim przy pomocy gazów doprowadziło do odzyskania części oddanego obszaru na północy od Loos. Złamały się z dużemi stratami silne natarcia angielskie z okolicy Loos. Odparto częściowo powtórne zacięte natarcia francuskie w okolicy Souchez—Neuville. W Szampanji były również bezskuteczne nieprzyjacielskie usiłowania przebicia się, Jedynym ich wynikiem było, że nie można było wyprzeć nieprzyjaciela na przestrzeni 100 metrów z rowów naszych. O nieugięty opór batalionów badeńskich, jak również nadreńskiego pułku rezerwy nr. 65 i westfalskiego pułku piechoty nr. 158, rozbiły się nieustannie nacierające nawały francuskie. Daremnemi były duże straty, jakie poniósł nieprzyjaciel podczas często powtarzanych nataré na wyżyny pod Massiges. Wojska nasze utrzymały wyżyny bez wyjątku. Rozbiły się usiłowania Francuzów odzyskania straconych rowów pod Fille Morte. Wzrosła Liczba jeńców. We Flandrji zestrzelono dwa latawce angielskie. Lotników ujęto.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: W natarciu na południu od Dźwińska, dotarto do wyżyn jeziora Swenten. Na południu od jeziora Dryswjaty i pod Postawami toczą walki konnicy. Konnica nasza po skutecznym poparciu operacji armji generała pułkownika Eichhorna przez natarcie na flankę nieprzyjaciela opuściła obecnie okolice pod i na wschodzie od Wilejki. Przeciwnik pozostał nieczynnym. Na zachodzie od Wilejki rozproszono ogniem artyleryjskim nieostrożnie wysuwające się naprzód kolumny nieprzyjacielskie. Między Smorgoniem a Wiszniewem postępują wojska nasze zwycięzko naprzód.

Na frontach wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego i generała marszałka polnego Mackensena nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Odrzucono Rosjan za Kormin i Putiłówkę.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Telegramy z ostatniej chwili na 3-ej stronie.)

Przesilenie na Bałkanach.

(k) Położenie na półwyspie bałkańskim skomplikowało się znowu przez ogłoszenie mobilizacji w Grecji. Wprawdzie należało przewidywać, że Grecja nie pozostanie biernym świadkiem bułgarskiej akcji—można było jednak przypuszczać, że decyzja jej nie zapadnie tak spiesznie i tak stanowczo. Prawdopodobnie usiłuje w ten sposób Venizelos zasłonić się wobec czwórporozumienia, które chciałoby Grecję przymusić do czynnego uoziału w wojnie.

Nacisk zaś Anglji i Francji jest dla Grecji, zewsząd morzem oblanej, bardzo niebezpieczny, tembardziej, że jej wyżywienie jest zawisłe od zamorskiego dowozu.

Od mobilizacji jednak do wojny droga daleka, zwłaszcza że Grecja nie ma właściwie nawet projektu do uderzenia na Bułgarję. Dopiero gdyby Bułgarja wypowiedziała wojnę Serbji, nastąpiłby „casus foederis“ nawet wówczas wątpliwy, — gdyż Serbja sama go się wyrzekła, zgadzając się dobrowolnie na odstąpienie części Macedonji.

Wzajemny zatem stosunek państw bałkańskich przedstawia się w obecnej chwili jak następuje:

Bułgarja żąda od Serbji całej Macedonji z Monastyrem i Ochrydą, podczas gdy Serbja oddaje jej tylko kraj po rzekę Wardar i to dopiero po wojnie. Czwórporozumienie zaś proponuje, aby terytorjum odstąpione zostało natychmiast zajęte przez wojska włoskie. Bułgarja odpowiada na to, że okupacja nie da jej żadnej gwarancji, gdyż po wojnie wojska włoskie mogłyby albo zostać dalej w Macedonji, albo oddać ją znowu Serbji, co jest bardzo prawdopodobne, wobec stosunków, łączących Włochy z Serbją.

Serbja, odstępując Macedonję po Wardar, żąda w zamian Bośnji z Hercegowiną, część Dalmacji i północnej Albanji. Bośnję i Dalmację trzeba najpierw odebrać Austrji, na co się wcale nie zanosi, natomiast Albanję rewindykują dla siebie Włosi, którzy już usadowili się w Walonie i promieniują stamtąd na całe wybrzeże albańskie aż do Durazzo. Na tym punkcie istnieje zasadnicza rozbieżność interesów serbskich i włoskich.

Od Grecji chciałaby dostać Bułgarja Seres i Kawalę, okręgi, które już Venizelos chciał odstąpić za pierwszego swego ministerstwa, co jednak wywołało wśród Greków wielkie niezadowolenie i było nawet powodem dymisji Venizelosa. Bułgarja nie wywiera jednak żadnego nacisku na Grecję i gotowa nawet na razie zrezygnować z Kawali aż do czasu, kiedy Grecja otrzyma odszkodowanie w Albanji, co znowu wywołuje protest ze strony włoskiej.

Pomiędzy Bułgarją i Rumunją istnieje kość niezgody o 3000 klm. bułgarskiej ziemi, wydartej przez Rumunów w 1913 roku. Ale Rumunję czekają olbrzymie korzyści, jeżeli zachowa neutralność przyjazną dla mocarstw centralnych; dostanie bowiem nietylko Bessarabję, ale ma jeszcze w perspektywie inne zyski. Skoro je zrealizuje, będzie mogła bez żadnego dla siebie uszczerbku zwrócić Bułgarji sporne terytorjum, a może nawet część Dobrudży. Uniknięcie konfliktu jest zatem prawie pewne i rzeczywiście rząd rumuński dotychczas nie wydał żadnych rozporządzeń, któreby zapowiadały mobilizację.

Z tych wszystkich założeń wyprowadzić można niewątpliwy wniosek, że mobilizacja Bułgarji zwraca się wyłącznie przeciwko Serbji i jest objawem porozumienia tego państwa z mocarstwami centralnemi.

Tak istotnie zrozumiano sytuację w Paryżu i w Rzymie. Consulta niema już żadnych złudzeń co do Bułgarji, a jej organy rzucają jedynie myśl, aby Serbja nie stawiała żadnego oporu okupacji Macedonji przez Bułgarów i odjęła im w ten sposób pretekst do prowadzenia dalszej wojny.

We Francji poruszenie i niepokój są ogólne, a jeżeli dzienniki rządowe ograniczają się do cierpkich uwag pod adresem Bułgarji, to prasa opozycyjna nie waha się nazwać wystąpienia Bułgarji klęską francuskiej dyplomacji; Clemenceau wyszydza Delcasségo, a Hervé zapytuje ironicznie, dlaczego jenerał Serail spaceruje jeszcze ciągle po Paryżu, zamiast płynąć na czele 200.000 ludzi do Galipoli i zdobyć Konstantynopol, zanim Niemcy osiągną połączenie z tą stolicą przez Bułgarję. Ale nawet należąca do obecnej większości „Lanterne“ tłumaczy mobilizację bułgarską jako klęskę czwórporozumienia, a takie same zapatrywanie wyrażają wpływowe pisma angielskie.

Co do Rosji, to już dawno zrezygnowała z przyjaźni bułgarskiej i gdyby nie konieczność użycia wszystkich swoich sił dla obrony przed zwycięskiemi wojskami sprzymierzonych, bardzoby chętnie uderzyła na swoich dawnych protegowanych.

Najgorsze jednak jest położenie Serbji, zupełnie wyczerpanej przez dotychczasową kampanję i tak osłabionej pod względem militarnym, że ewentualnemu wkroczeniu Bułgarów już oprzeć się nie potrafi. Chociaż państwo to było właściwym sprawcą strasznej wojny obecnej, można z nim nawet współczuć wobec nieszczęść, które nań spadły. Serbja została przez czwórporozumienie wyzyskana i w błąd wprowadzona. Obiecywano jej energiczne poparcie, szybkie zwycięstwa i bogate łupy; tymczasem dotychczas musiała się bronić sama z największym wysiłkiem, a gdy doszła do ostatnich granic swej siły odpornej — potężni sprzymierzeńcy zażądali od niej najdotkliwszej i najcięższej ofiary, jaką ponieść może, to jest odstąpienia Macedonji, więc wyrzeczenia się wszystkich korzyści zwycięstwa, odniesionego w swoim czasie nad Turcją i Bułgarją.

Jedynym właściwie ratunkiem dla Serbji byłoby zbliżenie do Austrji i zawarcie osobnego pokoju z państwami centralnemi; ale do tak śmiałego zwrotu nie jest zdolny stary Pasicz i według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie musiała Serbja i nadal przelewać krew i ginąć stopniowo dla interesów czwórporozumienia, bez żadnej dla siebie korzyści.

Siły zbrojne Bałkanu.

Wobec coraz częstrzych, oficjalnych doniesień o stosunku stanowiska państw bałkańskich do mocarstw, biorących obecnie czynny udział w wielkiej wojnie światowej, nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak przedstawia się liczebnie siła zbrojna tych państw, na które zwraca się dzisiaj uwaga dyplomatycznych sfer Europy.

Armję bułgarską obliczano w r. 1912 przed wojną bałkańską, na stopie pokojowej na 3,000 przeszło oficerów i 57,000 podoficerów i żołnierzy, na stopie wojennej na 190,000 ludzi, 40,000 koni, 1,080 dział. Od tego czasu jednak stosunki się zmieniły; przedewszystkiem dzięki zdobyczom na Turcji powiększyło się terytorjum Bułgarji i liczba ludności, która teraz liczy koło 4,800,000 głów. Po drugie, doświadczenie wojenne wykazało, że można armję znacznie powiększyć ponad przewidzianą liczebność przez powoływanie rezerw. W tym kierunku Bułgarja, przy duchu wojowniczym, ożywiającym jej ludność, wzięła wprost rekord podczas wojny bałkańskiej. To też najnowsza statystyka (kapitan von Rottmann) oblicza siłę armji bułgarskiej na stopie wojennej na 380,000 ludzi — bardzo skromnie, jeżeli zważymy, że w Bułgarji istnieje obowiązek powszechnej służby wojskowej pomiędzy 20 a 46 rokiem życia, podług nowszej praktyki pociągający pod broń przeciętnie 10% ludności, co dla Bułgarji czyniłoby 480,000 ludzi. — Widocznie von Rottmann uwzględnia tu już straty, poniesione przez armję bułgarską podczas wojen bałkańskich.

Ogół 380,000 żołnierzy armji bułgarskiej dzieli się następująco: 9 do 12 dywizyj piechoty (3 armje), przy każdej dywizji 10 bateryj artylerii polowej (między temi i baterja haubic), 2 szwadrony kawalerji, odpowiednie oddziały pionierów i saperów, oraz karabinów maszynowych. — Oprócz tegp 15 oddzielnych bateryj ciężkich haubic i 3 baterje artylerji górskiej, jedna dywizja kawalerji, oraz formacje techniczne, bataljony kolejowe, lotnicze, cyklistów; każda z dywizyj ma brygadę rezerwy. Osobną formację stanowią oddziały tzw. „opołczenja“, obliczone na 36,000 ludzi. Piechota uzbrojona jest w karabiny Mannlichera, lecz nowszego modelu. Artylerja bułgarska rozporządza działami polnemi kalibru 7.5 ctm., oraz szybkostrzelnemi haubicami polnemi kalibru 12 ctm., z fabryk Schnejder-Creuzot, modele 1904; szybkostrzelnemi działami górskiemi Kruppa i Creuzota; kalibru 7,5 ctm., modele 1905 i 1907; oraz licznemi starszemi działami polnemi Kruppa mniejszego kalibru. Karabiny maszynowe są w znacznej części fabrykacji angielskiej Maxima. Flota bułgarska przed wojną miała tylko 6 małych łodzi torpedowych. Po wojnie jednak zabrała się Bułgarja do budowy, względnie nabycia 4 nowoczesnych kontrtorpedowców i 12 torpedowców; w jakiej mierze udało się jej ten program wykonać — nie wiadomo.

Drugim równie ważnym, a może jeszcze ważniejszym ze względu na większy obszar swój i zaludnienie, czynnikiem militarnym na Bałkanie jest Rumunja. Przy obszarze 139,000 klm. kwadr. i 7,600,000 ludności, może ona też rozporządzać odpowiednio liczebniejszą od bułgarskiej armją. Bitność jej wprawdzie w ostatnich czasach nie została wypróbowaną, waleczność rumuńskich żołnierzy ma dobrą wprawdzie, ale dość już dawną tradycję z czasów wojny turecko-rosyjskiej r. 1877. Jednakże dowody przynajmniej sprawności mobilizacyjnej dała armja rumuńska podczas ostatniej wojny bałkańskiej, zorganizowana zaś jest podług najlepszych wzorów: częściowo pruskich, częściowo francuskich, wskutek tego, że wielu wyższych oficerów rumuńskich otrzymało swe wykształcenie wojskowe we Francji.

Liczebność armji rumuńskiej na stopie pokojowej obliczana jest na przeszło 4,800 oficerów, 1,100 kadetów, 98,000 podoficerów i żołnierzy, 24,000 koni, 588 dział. Na stopie wojennej armja linjowa rumuń-

ska liczy 350,000 ludzi; z rezerwami i formacjami terytorjalnemi, oraz pospolitem ruszeniem (milicją) — 600,000 żołnierzy.

Armja ta dzieli się na 6 korpusów, z których każdy ma 2 dywizje linjowe i 1 dywizję rezerwy. Piechoty („Dorobanzen") 44 pułki (132 bataljony) linjowe, 80 bataljonów kadrowych rezerwy i 11 bataljonów strzelców. Kawalerji: 11 pułków huzarów (Roschiori) i 9 pułków „Kalaraschi", nadto 1 pułk konnej gwardji. Artylerji: polnej 20 pułków ze 124 baterjami dział, 15 bat. haubic, 2 bat. ciężkich haubic, 4 bat. dział górskich i 20 baterjami zapasowemi (Depot); artylerja forteczna składa się z dwóch pułków—5 bataljonów. Oprócz tego istnieją specjalne bataljony pionerów (5), oddziały trenu, oraz formacje techniczne. Obowiązek służby wojskowej istnieje w Rumunji powszechny dla mężczyzn od 21 do 46 roku życia — z tego 2 lata w szeregach w piechocie, 3 w innych rodzajach broni.

Uzbrojenie piechoty rumuńskiej składa się z karabinów Mannlichera o kalibrze 6,5 milim. Artylerja rozporządza działami Kruppa o kalibrze 7,5 ctm., model 1904, haubicami polowemi Kruppa $10^1/_2$ ctm., model 1911, oraz działami górskiemi Schneider-Creuzot, o kalibrze 7.5 ctm.

Flota rumuńska przedstawia już siłę poważniejszą od bułgarskiej; liczy ona jeden opancerzony mały krążownik o 1300 tonnach, 5 pancernych łodzi działowych po 560 tonn, 13 starszych i 4 nowsze torpedowce, 100 dział, 2540 marynarzy. Nadto w budowie znajdowały się 4 kontrtorpedowce, pewnie już teraz ukończone, a projekt flotowy powojenny rumuńskiego ministerjum marynarki mówi o 6 małych krążownikach, 12 kontrtorpedowcach i 12 wielkich monitorach dunajowych.

Trzecią z kolei potęgą między niewalczącymi na razie ewentualnymi kombatantami bałkańskimi jest Grecja. Siła armji greckiej na stopie pokojowej wynosi 2,000 oficerów, 60,000 podof. i żołnierzy; na stopie wojennej 5 korpusów armji o 14 dywizjach—192,000 ludzi, 604 działa polne, 262 działa górskie, oprócz artylerji fortecznej, 1 dywizji kawalerji z 4 pułków, oraz formacji technicznych i specjalnych (lotniczy np.), oraz oddziałów żandarmerji. Razem Grecja przy swoich 4,100,000 mieszkańcach i powszechnej służbie mężczyzn od 19 do 54 roku życia może wystawić na stopie wojennej wojsk pierwszej linji 200 do 250 tysięcy. Piechota grecka uzbrojona jest w 6,5 milim. karabiny Mannlicher-Schönauer, artylerja w działa cięższe, przeważnie Creuzot, zarówno polowe(Schneider-Canet), jak górskie (Schneider-Dangli), kalibru 7,5 ctm., model 1907 i 1908.

Bardzo poważnym czynnikiem w sile zbrojnej Grecji jest flota, najsilniejsza z pomiędzy flot niewalczących dotąd państw bałkańskich. Składa się ona z 1 pancernika o 10,000 tonn, 3 opancerzonych krążowników po 5,000 tonn, 14 kontrtorpedowców, 14 torpedowców, 2 łodzi podwodnych — 280 dział, 4,1000 marynarzy. Program flotowy grecki był bardzo obszerny, w budowie znajdowało się kilka pancerników — lecz w warsztatach angielskich, więc skonfiskowała je Anglja...

Czwartą armją, która mogłaby w grę wchodzić przy ewentualnem rozpoczęciu działań wojennych na Bałkanie, jest armja serbska. Liczebność jej obecna i zaopatrzenie w broń usuwa się z dokładnych obliczeń. Siła jej na stopie wojennej obliczana była przed wojną na 325,000 ludzi. Artylerję miała liczną i dobrą, najsilniejszą na Bałkanie: 600 dział własnych, wyłącznie Creuzot — pomiędzy niemi kilkadziesiąt haubic o kalibrze 12 i 15 ctm., oraz 8 moździerzy 15 ctm.; do tego doliczyć należy 250 dział Kruppowskich 7,5 ctm. (140 szybkostrzelnych), zdobytych na Turkach i pewną liczbę takich samych dział, zdobytych na Bułgarach. Lecz wielkie straty, poniesione w obecnej wojnie—40,000 w samych jeńcach — musiały znacznie osłabić armję serbską, zarówno w ludziach, jak w materjale. Obecnie, po uzupełnieniach z rezerw i rekrutacji w zdobytych prowincjach Macedonji i Albanji, liczyć ma armja serbska 230,000 żołnierzy. Materjał jej artyleryjski i wszelkie inne uzbrojenie zapewne uzupełnili sojusznicy z trójporozumienia.

Takie zatem siły zbrojne bałkańskie wchodzić mogą w rachubę. Przy ewentualnem wciągnięciu Bałkanu w wir wojny europejskiej ruszyć tu może do walki przeszło 1,400,000 karabinów, bagnetów i szabel, zagrzmieć 3,700 przeszło dział. W jakiem ugrupowaniu i przy jakim podziale stanęłyby ewentualnie przeciwko sobie te siły—tylko przyszłość okazać może.

Kronika polityczna.

Co się dzieje w Kijowie.

Kijowski korespondent petersburskiego tygodnika „Głos Polski" donosi:

„Kijów wypełniony po brzegi.

Dwie olbrzymie fale wychodźców z Galicji i z Królestwa od dwóch przeszło miesięcy nadpływają w stronę Dniepru stale, szukając przytułku... Poważną ilość zbiegów zatrzymał Wołyń, ogromne wszakże masy, zwłaszcza inteligencja, oparły się aż o stolicę Rusi.

Z wybitniejszych jednostek bawią tu: redaktor „Gazety Warszawskiej" St. Kozicki, Ignacy Grabowski, Wł. Rabski, redaktor „Muchy" p. Buchner, prof. Stanisław Grabski ze Lwowa (wyjechał do Petersburga), poeta W. Wolski.

Biuro polskiego Towarzystwa Pomocy pracuje z intensywnym wysiłkiem. Od rana do wieczora lokal biura przy ulicy Puszkińskiej roi się od zbiegów...

Zapowiedź strejku w Rosji.

WIEDEN. Korespondent „Rundschau" ze źródła socjalistycznego w Genewie donosi, że proklamowanie strejku generalnego w całej Rosji na 1 października jest rzeczą postanowioną. W Petersburgu uwięziono w przeciągu trzech dni przeszło 100 osób z powodu knowań rewolucyjnych.

Z Rosji.

SZTOKHOLM. — Goremykin dymisji swych kolegów dotąd umiał przeszkodzić tylko tem, że poszczególnych ministrów wysyłał w podróże, tak iż gabinet nigdy nie był w zupełnym komplecie w Petersburgu. Na skutek przedstawień Goremykina jeszcze bardziej obostrzono cenzurę; prasie zamknięto usta, mimo to postępowcy jeszcze nie dają za wygraną. Zamierzają za pośrednictwem ministra skarbu, Barka, gdy powróci z Anglji uzyskać posłuchanie u cesarza, aby mu przedstawić niekorzystny skutek polityki reakcyjnej Goremykina i smutny stan rosyjskich finansów.

Obiegają również pogłoski że w kwaterze głównej popełniono zamach na sekretarza stanu Kryżanowskiego, który po Goremykinie jest najwięcej znienawidzony.

KOPENHAGA, 29 września. Na ukończonych obecnie obradach ziemstwa moskiewskiego przyjęto szereg rezolucji, których ogłaszania zabroniła pismom cenzura. Przyjęto je większością przeciwko mniejszości 30 głosów radykałów, którzy żądali wyrażenia rezolucji w słowach ostrzejszych. Coraz ostrzejsze formy przybiera walka między politycznymi kierunkami w Rosji. Z każdym dniem pokazuje się coraz wyraźniej, że obecne położenie zmierza albo do dyktatury, albo do rewolucji. Nawet najpoważniejsze pisma liberalne, jak „Riecz" i „Djeń" obawiają się rzeczy najgorszych wskutek taktyki kół rządowych. Twierdzą one, iż mają dowody w ręku, iż rząd zamierza podburzyć robotników do rozruchów za pomocą wszelakich szykan, by następnie rozciągnąć nad krajem dyktaturę w całej rozciągłości.

HAGA, 29 września. „Daily News" donosi z Petersburga, że książę Lwow i prezydent Moskwy, ponieważ na prośbę zjazdu ziemstw i rosyjskich radców gmin, aby uzyskać audjencji u cara, dotąd nie odpowiedziano, zwrócili się ci ponownie telegraficznie bezpośrednio do cara, prosząc jeszcze raz o audjencję.

Depesza „Daily Telegraphu" z Moskwy donosi, iż odpowiedzi na prośbę delegacji ziemstw o audjencję u cara nie można oczekiwać dopóty, dopóki rząd nie zdecyduje się stanowczo co do kierunku polityki wewnętrznej.

KOPENHAGA, 29 września. Według dzienników lodyńskich, przedłużają się rokowania rosyjskiego ministra finansów Barka z angielskim kanclerzem skarbu. Odjazd Barka odroczono. Z pism wynika, że rokowania o pożyczkę zależą w wysokim stopniu od stanowiska rządu rosyjskiego względem Dumy.

Straty rosyjskie w zatoce ryskiej.

PETERSBURG. Sztab admiralicji donosi:

25 września o godz. 8 rano w zatoce ryskiej zabici zostali przy ostrzeliwaniu stanowisk niemieckich przez nasze okręty: Kapitan Wiaremski, komendant jednego z naszych okrętów i Swinin kapitan fregaty. O godz. 10 rano zaprzestały okręty nasze ostrzeliwać stanowisko nieprzyjacielskie, zmusiwszy do milczenia wszystkie baterje. Oprócz dwóch wymienionych, mieliśmy jeszcze pięciu zabitych i ośmiu rannych.

Prasa angielska o sytuacji.

LONDYN, 29 września. „Daily Telegraph pisze: Front niemiecki jest nieprzełamany i nie wiadomo, czy przełamanie było jądrem planu sprzymierzonych. Wydarzenia ostatnie przedstawiają prawdopodobnie tylko rozpoczęcie olbrzymiego planu boju, co do rodzaju którego wszelkie przypuszczenia byłyby daremne.

Z Izby gmin.

ROTERDAM. Z Londynu donoszą: W Izbie gmin omawiano dwa ważne oświadczenia o położeniu na Bałkanie: w razie, gdyby mobilizacja bułgarska doprowadziła do zaczepnego stanowiska, wobec Anglji i jej przyjaciół, Anglja ze swymi sprzymierzeńcami jest gotową okazać wszelką pomoc swym przyjaciołom na Bałkanie.

Drugie oświadczenie odnosiło się do ogólnego przymusu wojskowego. W odpowiedzi na pytanie, czy Asquith chce dać w tej sprawie wyjaśnienie, powiedział prezes ministrów: nie mogę się do tego zobowiązać. Dokładnie rozważamy tę sprawę. Rząd doniesie we właściwym czasie, jakie ma zamiary. Tymczasem apeluję do wszystkich stronnictw, aby zrzekły się dalszych omawiań tego przedmiotu. Stoimy obecnie w krytycznej chwili historji wojny. Spoglądamy z zainteresowaniem się, sympatją i nadzieją na połączone bohaterskie wysiłki sprzymierzonych. Anglji i jej sojusznikom oddałoby się złą usługę, gdyby dano poznać zagranicy, że jedność rozbita.

Ranni z Flandrji.

ROTERDAM. Rano przybyły do Londynu pierwsze transporty angielskie z rannymi w walkach we Flandrji. Wieczorem przybyły dalsze transporty z oficerami i żołnierzami. Ludność nie manifestowała.

Najnowsza lista strat angielskich wykazuje 24 oficerów i 2,194 żołnierzy.

Pożyczka angielsko-francuska.

NOWY YORK. Oficjalnie donoszą, że pożyczkę angielsko-francuską w wysokości 500 miljonów dolarów (początkowo żądano miljard dolarów) ofiarują na 5 procent, po kurssie 98 proc., a syndykatowi poręczającemu po 96 proc.

O ataku francuskiej konnicy w Szampanji.

GENEWA. Sprawozdanie Joffre'a zamilcza o rozkazie generała Langleheury, wydanego na własną odpowiedzialność, ataku konnicy w Szampanji, którego rozbicie się powoduje krytykę fachową i poważne napomnienia, aby niżsi generałowie nie podejmowali bezskutecznych prób na własną rękę.

Wyrok za szpiegostwo.

Z p o l a w a l k i, 28 września. (WTB.) Komenderujący admirał v. Schroeder obwieszcza, że na zasadzie wyroku sądu polowego z 16 września skazano sześciu belgijskich mieszkańców za szpiegostwo na śmierć; w obecności dwuch ławników rozstrzelano ich według prawa wojennego.

Powrót ambasadora austryjacko-węgierskiego.

ROTTERDAM. „Reuter" donosi z Waszyngtonu: Ambasador austryjacko-węgierski, dr. Dumba, doniósł departamentowi państwa, że rząd go odwołał. Równocześnie prosił o wolny glejt na przejazd do domu.

Z Grecji.

LONDYN. Rzymska „Tribuna" i „Idea Nazionale" potwierdzają wiadomość, iż czwórporozumienie przyrzekło Grecji 150,000 armię, w razie gdyby się Grecja zdecydowała, pomódz Serbji.

„Times" donosi z Aten, iż zwołano grecką Izbę, aby uchwaliła projekt do prawa, pozwalające zaprowadzić stan oblężenia. Flota na razie nie zostanie zmobilizowaną, rząd jednakże żądać będzie okrętów dla przewozu wojsk.

„Times" donosi dalej, że mobilizacja w Grecji postępuje szybkim krokiem. Rząd zajął wszystkie linje kolejowe dla przewozu wojsk.

KONSTANTYNOPOL. — Doniesienia z Grecji potwierdzają wielkie zaniepokojenie ludności i rozłam pomiędzy oficerami za i przeciw czwórporozumieniu. Koła polityczne tutejsze nie uważają mimo to położenia za niekorzystne. Ogólnie i na pewno sądzą, że stanowisko Venizelosa jest zachwiane.

Kłamliwe wieści.

KONSTANTYNOPOL. Agencja Milli donosi: Pisma czwórporozumienia ogłaszają telegramy, podług których niedawno temu na Morzu Czarnem w pobliżu Dardaneli zatopiono czy też zajęto tureckie i niemieckie nurkowce.

Po zasięgnięciu informacji, możemy oświadczyć, że wszystkie tureckie i niemieckie nurkowce są w stanie nienaruszonym.

Ostatnie wiadomości donoszą, że nurkowce zadanie swe dobrze spełniły.

Eksplozja na okręcie i pożar.

BRINDISI. (Agencja Stefani). W składzie prochu okrętu wojskowego Benedetto Brin (pojemności 13,400 ton), nastąpiła eksplozja, wskutek której nastąpił pożar. Załoga wynosiła 820 osób; uratowano 8 oficerów i 379 żołnierzy. Pomiędzy ofiarami znajduje się kontradmirał Rubin de Cervin. Przyczyny eksplozji dotąd nie wyjaśniono.

Pożar okrętu.

MEDJOLAN. Podług „Secolo" w porcie Syrakuzy na parowcu „Piemont", który kursował między Syrakuzą a Trypolisem, wybuchł pożar prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia; ogień przeniósł się na składy prochu, wywołując wybuch.

„Secolo" dowodzi, że eksplozja nastąpiła równocześnie na pokładzie tego parowca i na okręcie linjowym „Brindisi-Brin" i że w ostatnim czasie kilkakrotnie usiłowano wzniecić pożar w porcie Genui.

Proklamowanie monarchji chińskiej.

KOPENHAGA, 28 września. (WAT). „Peking Daily News" donoszą, że w Pekinie odbędzie się niebawem posiedzenie Rady Państwa przy współudziale wszystkich ministrów i prezydenta. Posiedzenie to ma na celu ustalenie nowego porządku monarchicznego w Chinach. Proklamację monarchji oznaczono na 14 stycznia 1916 roku.

Ruchoma wystawa japońska na kolejach rosyjskich.

SZTOKHOLM. 28 września. (WAT). Dyrekcja japońskich kolei państwowych zwróciła się do rosyjskich władz z prośbą, aby zezwoliła na urządzenie wystawy towarów japońskich w pociągach, kursujących na drogach pomiędzy Rosją europejską a azjatycką. W ten sposób ma ludność rosyjska zapoznać się z wytworami Japonji.

Obwieszczenie.

Z powodu rozporządzenia z dnia 12-go lipca zameldowane zapasy koprowiny, mosiądzu, bronzu, niklu, cyny, cynku, aluminium, ołowiu, blachy cynkowej, białego metalu nowego srebra, winny być w miejscach zbiorowych oddane.

Mieszkając przy ulicach:

PIOTRKOWSKIEJ od nr. 270 aż do końca (lewa strona).
RZGOWSKIEJ od nr. 1 aż do Dąbrowskiej.
WIDZEWSKIEJ od Emilji aż do końca.
PRZĘDZALNIANEJ od Emilji aż do końca.

WYSOKIM RYNKU, DĄBROWSKIEJ, GRANICZNEJ, MILIONOWEJ, SENATORSKIEJ, ZARZEWSKIEJ. NOWO-ZARZEWSKIEJ, ŁĘCZYCKIEJ, SOSNOWEJ, BRZOZOWEJ, DĘBOWEJ, SŁOWIAŃSKIEJ, GRABOWEJ, KRUCZEJ, SUWALSKIEJ, ŁOMŻYŃSKIEJ, WARSZAWSKIEJ, RADOMSKIEJ, LUBELSKIEJ, KALISKIEJ, PETERSBURSKIEJ, PŁOCKIEJ, SIEDLECKIEJ, KRZYWEJ, RAWSKIEJ, ŁOWICKIEJ, CZĘSTOCHOWSKIEJ, OZORKOWSKIEJ, SKIERNIEWICKIEJ.

Właściciele lub zarządcy tychże zapasów winni są zameldowane przedmioty, jako to: statki kuchenne, narzędzia gospodarcze wszelkiego rodzaju jak np.: kotły do gotowania i zaprawiania, patelnie, formy do pieczenia, miski, kotły do prania, wanny do kąpieli (z wyjątkiem wanien cynkowych), piece i wszelkie inne przedmioty o ile możności wolne od żelaza, w czasie od poniedziałku dnia 27-go września aż do czwartku dnia 30-go września od godziny 9 do 12-ej przedpołudniem, i od godziny 2-ej do 6-ej po południu w śpichlerzu przy ulicy Widzewskiej № 95, złożyć. Urządzenia kąpielowe trzeba samemu odmontować.

Za p o l s k i f u n t płaci się natychmiast przy oddaniu, po sprawdzeniu wagi za pokwitowaniem, następujące ceny:

za koprowinę	35 kop.
„ mosiądz	25 „
„ bronz	32 „
„ aluminium	55 „
„ nikel	98 „
„ antymon	15 „
„ cynę	72 „
„ cynk	12 „
„ ołów	10 „
„ blachę cynkową	7 „
„ biały metal	22 „
„ nowe srebro	32 „

Łódź, dnia 25 września 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji.
von Oppen.

Obwieszczenie.

Gdy postanowieniem z dnia 14 września 1915 r. rozporządzona została konfiskata i przesłanie papierosów, nie mających wcale, lub bez niemieckich znaków opłaty podatkowej, na mocy rozporządzeń z dnia 9 sierpnia 1915 i mego obwieszczenia z dnia 16 sierpnia 1915 co do regulowania handlu papierosowego z działaniem od 1 września rozporządza się konfiskata także zapasów papierosów, nie zaopatrzonych napisem: K. D. Zivilverwaltung Russ. Polen.

Wszystkie papierosy wraz z szczegółowym adresem handlującego i wykazem ilości i rodzaju opakowania winny być natychmiast odesłane do Odziału Konfiskacyjnego przy Biurze Monopolu papierosowego (skład bawełny Scheiblera, ul. Emilji). Za papierosy odesłane dobrowolnie będzie później zapłacona bonifikacja w stosunku do otrzymanej sumy.

Za nieodesłanie, lub odesłanie nie wszystkiego uważanego za skonfiskowanego materjału grozi odebranie i kara, stosownie do surowych przepisów karnych wydanych co do regulowania handlu papierosami.

Z dniem 1 października 1915 r. mogą być

Sprzedawane wyłącznie monopolowe z napisem: K. D. Zivilverwaltung Russ. Polen.

Łódź, dnia 27 września 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji.
W Z.
Harbig.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Heronima
JUTRO: † *Bł. Jana z D.*
Wschód słońca o godz. 5 m. 54.
Zachód „ „ „ 5 „ 48.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza" otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę i święta od 1-ej—1-ej.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Ces. niemiecka komendantura linjowa w Łodzi ogłasza:

Z dniem 1 października 1915 r. zaprowadza się nowa taryfa towarowa, równocześnie unieważnia się taryfa dla prywatnego przewozu towarów i zwierząt z 15 marca 1915 i dodatek 1. z 15 maja 1915. W nowej taryfie przewidziane są taksy dla przewozu pośpiesznego i bydła w sztukach pojedyńczych. Ważne zmiany w porównaniu z dotychczasowemi taryfami wyjątkowemi zachodzą w taryfach wyjątkowych 3 (węgiel wewnątrz Król. Polskiego) 4 (węgiel z dyrekcji obwodowych Katowic, Poznania i Wrocławia) i 5 (taryfa rud.)

Zatwierdzenie nauczycieli.

(a) Magistrat łódzki zatwierdził sporządzony przez Wydział szkolny listę nauczycieli polskich i niemieckich szkół początkowych miejskich.

† Z żałobnej karty.

Bolesny cios dotknął znanego w naszem mieście art. malarza Henryka Szczyglińskiego, walczącego obecnie w szeregach przeciw Rosji.

Utracił on matkę, ś. p. Bronisławę z Moszyńskich Szczyglińską, znaną matronę w szerokich kołach inteligencji polskiej naszego miasta.

Osierociła ona również syna Bronisława, budowniczego, i córkę Marję znaną i cenioną przełożoną pensji żeńskiej w Łodzi.

Osobiste.

(r) Przybyli do naszego miasta pan J. Pilawa-Czesławski, dyr. teatru Polskiego w Włocławku i p. J. Gulski, dyr. teatru Polskiego w Płocku. Obydwaj ci panowie zabawią w mieście naszem dni parę.

Na nową placówkę.

(r) Były współpracownik redakcyjny „N. Kurjera Łódzkiego" p. K. Modliński wyjechał wczoraj do Włocławka. Pan Modliński obejmuje tam posadę sekretarza tamtejszego teatru Polskiego.

Wymówienie posad.

Akcyjne T-wo I. K. Poznańskiego wymówiła formalnie posady od 1 kwietnia 1916 roku wszystkim pracownikom biur i wydziału technicznego.

Deputacja zaprowjentowania miasta otrzymała już 10 wagonów najprzedniejszych kartofli, które będzie sprzedawać po 75 kop. za ćwiartkę. Tymczasowe miejsce sprzedaży przy ul. Konstantynowskiej nr. 99, (składy Bendeta). Wczoraj zakontraktowała Deputacja większą partję masła holenderskiego, które nadejdzie za dwa tygodnie.

Z Tow. oświatowego „Wiedza".

(a) Nowowybrany zarząd Tow. oświatowego „Wiedza" na wczorajszem pierwszem swem posiedzeniu podzielił mandaty w sposób następujący: Na stanowisko prezesa został powołany p. Jan Stypułkowski, mandaty wice-prezesów powierzono d-rom Czaplickiemu i Chełmickiemu, sekretarzem został p. Wacław Zajkowski, jego zaś zastępcą p. Edmund Jasiński, skarbnikiem p. Andrzej Niemirko, jego pomocnicą panna Rothertówna, gospodarzem lokalu p. Ereciński.

Utworzone zostały także następujące Sekcje: odczytowa z podsekcją czytankową pod kierunkiem p. Jana Stypułkowskiego, Sekcja bibljoteczna wraz z podsekcją czytelnianą pod kierunkiem p. Izydorczyka, Sekcja koncertowa pod kierunkiem d-ra Czaplickiego, Sekcja nauczania analfabetów pod kierunkiem p. Jana Radwańskiego, oraz Sekcja finansowa pod kierunkiem p. Andrzeja Niemirko.

Zarząd postanowił obecnie uruchomić ponownie czytelnię pism przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 103 i w tym celu zaabonować wychodzące obecnie czasopisma i dzienniki w języku polskim.

W ostatnich czasach kierownik bibljoteki p. Izydorczyk dokompletował księgozbiór „Wiedzy" nowemi działami, zwłaszcza treści naukowej i historycznej, pomimo tego napływ czytelników jest tak znaczny, iż w I bibljotece przy ul. Piotrkowskiej 103 nowych abonentów nie przyjmuje się, zaś wyjątki czynione są tylko dla klasy robotniczej i rzemieślniczej, a w pierwszym rzędzie dla słuchaczów kursów „Wiedzy". Wobec tego zarazem Sekcja bibljoteczna postanowiła zwrócić się do ofiarności publicznej z prośbą o ofiarowanie książek dla książnicy „Wiedzy".

Z ofiarowania przyjmuje się w lokalu I bibljoteki przy ul. Piotrkowskiej Nr. 103 w godzinach od 5 po poł. do 8 wieczorem.

Natomiast druga bibljoteka „Wiedzy" przy ul. Targowej pod Nr. 59 przyjmuje nowych abonentów, bez żadnych ograniczeń.

Nadmienić należy, iż w II bibljotece „Wiedzy" frekwencja czytelników jest niedostateczna, wskutek niedawnego przeniesienia lokalu.

Wkońcu zarząd postanowił największy nacisk położyć na sprawę zorganizowania i prowadzenia uniwersytetu ludowego oraz jaknajszerzej rozwinąć cykl odczytów oświatowych. Pozatem wznowione zostaną popularne koncerty „Wiedzy".

Biuro porad i pisania próśb

A. v. Gersdorffa otworzone w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 84, uzyskawszy sankcję Władz sporządza skargi i podania, wykonywa tłomaczenia i udziela porad. Interesantów przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz.

Z Tow. majstrów stolarskich.

(l) Zarząd towarzystwa zawiadamia, iż robotnicy bez zajęcia, znający zawód stolarski w zakresie meblowym, mogą otrzymać zajęcie.

W tej sprawie powinni się zgłosić do lokalu klubu rzemieślniczego (Zawadzka 5) w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 8-ej do 10-ej wieczorem.

Żydowskie Tow. spółpracowników handlowych, (Wólczańska 21),

urządziło dla swych członków tanią sprzedaż węgli — w cenie 3 mr. 70 f. za korzec.

Zapisy przyjmowane są codziennie od godz. 2-ej do 3-ej po południu. (l)

Z żyd. tow. lit. Górnego Rynku.

(l) Dziś o godz. 1 po poł., w lokalu towarzystwa (Rzgowska 7) odbędzie się odczyt p. Sznejberga na temat „literatura żydowska".

Bilety wejściowe 3 kop.

Przedstawienie urządzone d. 26 b. m. w teatrze „Scala" na rzecz towarzystwa przyniosło dochodu 235 rubli.

Zebranie żyd. tow. oświaty szkolnej.

Dziś, o godz. 9-ej po południu odbędzie się w sali Koncertowej (Dzielna 18) za zezwoleniem władz, wielkie zebranie, urządzone przez Komisję legalizacyjną „żydows. towarzystwa oświaty szkolnej i narodowej" na którem referować będzie p. M. Lichtensztejn na temat: „język ojczysty w szkole narodowej".

Wejście bezpłatne. (l)

Z żyd. kolonji letnich.

(o) W niedzielę powraca trzecia grupa dzieci, wysłanych na miesięczny pobyt na wsi przez Tow. żyd. kolonji letnich. Ogółem Tow. wysłało na wieś 420 dzieci. Koszty ich utrzymania wyniosły około 8 tysięcy rubli.

Z żyd. biura registracyjnego.

(a) Wczoraj wyjechało na roboty do Niemiec koleją kaliską, za pośrednictwem żydowskiego biuro registracyjnego 350 robotników.

Sprawy szkolne.

(l) Lekcje w gimnazjum żydowskiem na ul. Magistrackiej rozpoczną się w nadchodzącą niedzielę o godz. 8¼ zrana, na który to czas muszą się punktualnie stawić uczniowie wszystkich klas.

Tegoż samego dnia o godzinie 10-ej zrana muszą się zgłosić wszyscy miejscowi dawni i nowi uczniowie szkoły głuchoniemych wraz ze swymi rodzicami do kancelarji szkoły (Zielona 23).

Ze związku robotników przemysłu wstążkowego.

(a) Zarząd związku zawodowego robotników przemysłu wstążkowego zorganizował bezpłatną pomoc lekarską dla swych członków, wraz z udzielaniem bezpłatnych i tanich lekarstw.

Spekulacja kartoflami.

(a) W roku bieżącym kartofle obficie obrodziły.

Nadmiar urodzaju kartofli nie jest wywożony koleją i pozostaje jeszcze na miejscu, dziesiątki gorzelni, które zużytkowały dawniej dziesiątki tysięcy korcy kartofli za kampanji poprzednich lat, obecnie stoją bezczynne i długie transporty wozów kartofli nie ciągną już do czeluści magazynów gorzelnianych.

Zdawałoby się, iż w ten sposób zmniejszona konsumpcja obok niezmniejszonej bynajmniej produkcji, wpłynie na obniżenie cen. Tymczasem widzimy zjawisko wprost przeciwne: ceny utrzymują się w trójnasób wyższe, niż w czasach normalnych, przyczem nietylko producenci-włościanie i obywatele ziemscy ciągną zyski niepomierne z kartofli, lecz handel kartoflami żywi całą armję pośredników-handlarzy. I wynikają takie absurdy, iż podczas gdy w Dąbiu np. korzec kartofli można było dostać za 1 rb. 50 kop., to w Łodzi za tę samą cenę nie można było się dokupić ćwiartki kartofli. Nazbyt wysokie ceny mają swe źródło w pierwszym rzędzie w braku należytej organizacji dowozowej, następnie w spekulacji pośredników, w końcu zaś w wypływającej z tych dwóch przyczyn i już wśród producentów, zakorzenionej, niestety, chęci dużych zysków.

Wyciąg z listy rosyjskich jeńców wojennych w Niemczech,

w obozie oficerskim w Torgawie w prowincji Saskiej.

Aleksandrow Mikołaj Aleksiejew, Warszawa, 302 pułk piech. poruczn., Kenig Teodor, syn Ferdynanda, Łask, gub. Piotrk. chor. rezerw., Krąkowski Bronisław, syn Adama, Kielce, 204 pułk piech. kapitan, Kraskowski Aleksander Kudelczyk, gub. Lubelska, 225 pułk piech. kapitan sztabowy, Leszczyński Władysław, syn Władysława, Częstochowa, gub. Piotrkowska, 270 pułk piech. kapitan sztabowy, Markow Aleksy Pietrow, Kalwarja, gub. Suwalska, 118 pułk piech. porucznik, Szklennik Jerzy syn Witolda, Radom, 55 pułk. piech. chorąży rezerwy.

Obóz oficerski w Magdeburgu: Binder Dominik, syn Leona, Warszawa, 82 p. piech., Owczarowicz Witold, syn Józefa, Warszawa, 4 rota.

Podatek wwozowy.

Na ostatniem posiedzeniu postanowił magistrat w zasadzie pobieranie podatku od towarów wwożonych do miasta.

Ofiara niedozoru.

(a) Wczoraj przy ul. Wólczańskiej pod nr. 75 pozostawiony bez dozoru 7 letni synek urzędnika Romuald Feja, zakradł się do kredensu, skąd ściągnął flaszkę i łyknął z niej spory haust.

Tymczasem we flaszce, zamiast przysmaku znajdował się amonjak i mały łakomca uległ ciężkiemu poparzeniu ust i gardła, tak, iż dopiero zawezwany lekarz pogotowia usunął niebezpieczeństwo.

Jeszcze o kradzież bonów.

Ustalono, że złodzieje bonów 5 rublowych zdążyli puścić w obieg takowych na sumę około 1500 rb., przeważnie w sklepach przy ulicach Głównej, Konstantynowskiej i Północnej. Kupione za te bony towary złodziejom odebrano.

Wymiana starych bonów rublowych.

(a) Ponieważ w Pabjanicach znajduje się w obiegu wiele bonów rublowych pierwszej emisji, zaś podróż do Łodzi celem ich wymiany w banku handlowym łódzkim, połączona jest z wielką stratą pieniędzy i czasu, przeto magistrat m. Pabjanic zwrócił się do Wydziału finansowego Urzędu starszych kupiectwa łódzkiego o wysłanie urzędnika do Pabjanic, celem uskutecznienia wymiany. Staranie to zostało przychylnie przyjęte i Wydział finansowy delegował urzędnika do wymiany bonów w magistracie pabjanickim.

Ze Zgierza.

(a) Po letnich ferjach w Tow. śpiewaczem „Lutnia" w Zgierzu wznowiono obecnie działalność chórów śpiewaczych oraz życia towarzyskiego.

Na otwarcie sezonu kierownik muzyczny Towarzystwa, ostatnio powołany na to stanowisko, zgierzanin, absolwent konserwatorjum warszawskiego, p. Aleksander Pędzimąż, w d. 16 października występuje z koncertem inauguracyjnym zespołu Tow.

Kronika sądowa.

Wczoraj pod przewodnictwem sędziego nadwornego, Zwicka, w obecności asesorów pp. Rybaka i Stillera, łódzki sąd okręgowy rozważał następujące sprawy karne:

1) O dokonanie kradzieży z włamaniem w nocy w d. 8 czerwca w sklepie Szafera przy ulicy Zgierskiej Nr. 18, gdzie skradziono 185 rb. gotówką oraz różne towary kolonjalne i garderobę, oraz jednej z nocy następnych z mieszkania Moszkowicza przy ulicy Pieprzowej Nr. 2 ciż sami złodzieje skradli garderobę, a w kilka dni potem ujęci zostali przez policję karną.

Po rozważeniu sprawy złodzieje zostali ukarani w sposób następujący:

J. Burakowski, znany w świecie zbrodniczym pod przezwiskiem „Kucyk", na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, J. Rabinowicz, przezwiskiem „Jejkełe Ganew" na 1 rok i 8 miesiące więzienia—za kradzież z włamaniem, oraz Estera Mazelsia alias Burakowska, znana pod przezwiskiem „Moczymorda" na 6 miesięcy więzienia za paserstwo, czwarty podsądny, Kossower, przezwiskiem „Jejkel Fonie", został, zgodnie z wnioskiem prokuratora, d-ra Devrienta, uwolniony od kary.

2) W drugiej sprawie, o dokonanie w czerwcu 1914 rku zbrojnego napadu bandyckiego na buchaltera firmy fabryki „Maertina i Zemeka" w bramie fabryki przy ulicy Zielonej i zrabowanie, pod groźbą zastrzelenia, 300 rb. gotówką; stanęli oskarżeni: robotnik Mikołaj Kaszuba, 27 lat i murarz Józef Woźniak, 24 lat.

Bandyci, po zrabowaniu pieniędzy, zdołali zbiedz i ujęci zostali dopiero w miesiąc po dokonaniu rabunku. Obydwaj podsądni przyznali się do winy i skazani zostali, zgodnie z wnioskiem prokuratora, Kaszuba na 3 lata, oraz Woźniak na 2 lata 6 miesięcy ciężkiego więzienia (zuchthaus). Skazanym zaliczono rok więzienia, odsiedzianego do wyroku.

3) W trzeciej sprawie o fałszowanie monet odpowiadał 40-letni stróż domu Nr. 73 przy ulicy Piotrkowskiej, Andrzej Marcinkowski.

W mieszkaniu podsądnego znaleziono 5 sztuk fałszywych srebrnych rosyjskich dwudziestokopiejkówek i tygielek ze spławem metalu do fałszowania monet.

Oskarżony przyznał się do winy, lecz tłumaczył się, iż pieniędzy w obieg nie wypuścił, ponieważ fabrykacja mu się nie udała. Prokurator żądał dla podsądnego kary 1 roku ciężkiego więzienia, lecz sąd uwzględnił okoliczności łagodzące i wydał wyrok, skazujący Marcinkowskiego na 9 miesięcy więzienia, z zaliczeniem mu 3 miesięcy więzienia pierwiastkowego do wyroku.

Dwie ostatnie sprawy, woźnicy Jana Krysiaka i robotnika Stefana Zdziarskiego, oskarżonych o kradzież koni, oraz Rutkowskiego, Marjanny Lehman i Józefy Cichej, oskarż. o popełnienie kradzieży, odroczono celem zbadania nowych świadków. (o)

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 29-go września:

Z widowni rosyjskiej.

W Galicji wschodniej i nad Ikwą, położenie jest niezmienione. Odpędzono ogniem oddziały nieprzyjacielskie, usiłujące dotrzeć na zachodzie od Tarnopola do przeszkód naszych.

W wołyńskim obszarze fortecznym, wyrzuciły wojska nasze przeciwnika ze wszystkich stanowisk straży tylnych, urządzonych na zachodzie od górnej Putiłowki. Dalej na północy zdobyły szturmem, zacięcie bronioną wieś Bogusławkę.

Na froncie wojsk c. i k. na Litwie upłynął dzień spokojnie.

Z widowni włoskiej.

W obszarze Stilfser Joch, zniszczył ogień artylerji naszej kilka dział nieprzyjacielskich.

Po krótkiej walce ogniowej złamało się przypuszczone natarcie Włochów na płaskowzgórzu Vielgereuth na północy od Coston.

Na Mrzli Vrh i na przyczółek mostowy Tolmeinu, rozpoczął się wczoraj popołudniu bardzo silny ogień artyleryjski, po którym nastąpiły wieczorem natarcia, po jednym na wymioną górę i pod Dolje. Oba natarcia odparto przy przeszkodach naszych.

Pod Dolje wyrzuciły wojska nasze natychmiast przeciwnika, który wtargnął w poszczególnych miejscach przez rozstrzelane przeszkody. Jak zawsze, pozostały w ręku naszym wszystkie stanowisks.

Zresztą działalność bojowa na froncie na Pobrzeżu nie wychodziła poza zwykły ogień działowy i utarczki.

Z widowni południowo-wschodniej.

Niema szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer, marszałek polny porucznik

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 28 września. Sztab generalny rosyjski donosi, co następuje:

Atak Niemców w okolicy Eckau został odparty. Artylerja niemiecka skierowuje w dalszym ciągu swój ogień na różne punkty okolicy Rygi. Nasza artylerja przepędziła kilkakrotnie lotników

nieprzyjacielskich w okolicy Szloku i zburzyła nieprzyjacielskie roboty saperskie.

W kilku miejscowościach okolicy Dźwińska podjęto ostatnio walki z dawniejszą gwałtownością. Wiele ataków niemieckich w kierunku Nowo-Aleksandrowska zostało odpartych. Walka artyleryjska doszła tu do wielkiej gwałtowności. Skutkiem silnych ataków naszej jazdy na przejścia górnej Wilji w okolicy Dołgwinowa rozbito jazdę niemiecką, złożoną ze wszystkich pułków. Ujęliśmy przytem 6 oficerów i 65 szeregowców oraz zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe i przeszło 100 szabel. Nasze straty są nieznaczne.

W okolicy na zachód od Wilejki doszło do szczególnie zaciętej walki. Cztery ataki niemieckie zostały odparte. Skutkiem wznowionego ataku niemieckiego, oddziały nasze nieco się cofnęły. Walka trwa dalej bez przerwy. Jedna z naszych armji w tej okolicy zdobyła na Niemcach w ubiegłym tygodniu 13 dział, w tem 5 wielkokalibrowych, dalej 33 karabiny maszynowe, 12 wozów z amunicją i przeszło tysiąc jeńców nieranych.

W okolicy na wschód od Oszmian i dalej na południe aż do Prypeci rozwijają się wszędzie po obu stronach walki, staczane z najwyższą zaciętością. Nieprzyjaciel atakuje w wielu miejscach w zwartych kolumnach i z wielką gwałtownością. Niektóre z tych ataków odniosły lokalne korzyści, które jednak w rzeczywistości są bardzo skromne i pozbawione wpływu na rozwój ogólnych planowych akcji naszych armji.

Do najważniejszych sukcesów naszych wojsk należy po pierwsze: atak pod Delatyczem nad Niemnem, który zmusił nieprzyjaciela do wycofania się z wielkiemi stratami, powtóre: odparcie ataku nieprzyjacielskiego w stronie południowo-wschodniej od dworca w Baranowiczach; po trzecie: napad na batalion austrjacki pod wsią Labusy nad Szczarą w pobliżu Lachowiczów (gdzie według tradycji pochowano na rynku Tadeusza Rejtana; przyp. Red.), przyczem część Austrjaków zasieczono na miejscu, 364 szeregowców i 2 oficerów wzięto do niewoli i zdobyto jeden karabin maszynowy.

Wynikiem tego ataku był fakt, że nieprzyjaciel ujrzał się zmuszonym cofnąć się na drugą stronę rzeki. Po czwarte: zajęcie wsi Zleśnicy w pobliżu dolnego Stochodu. Tu doszła gwałtowność walki do najwyższego stopnia. Z niesłychaną zapalczywością walczono tu o płonące domy. Wieś została w naszych rękach, nieprzyjaciel został zniszczony. Ujęliśmy tylko 2 jeńców i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe.

W pobliżu linji kolejowej Kowel — Sarny odbyły się na lewym brzegu Styru liczniejsze zacięte potyczki. Nieprzyjaciel ostrzeliwa gwałtownie miejscowość Kolki i okolicę.

Na pograniczu Galicji rozpoczęły się znowu zacięte walki pod Nowo-Aleksincem. Przy pomocy świeżych wojsk zmusili nas Austrjacy do opróżnienia tej miejscowości. Lecz wznowionym silnym atakiem na bagnety wojska nasze wyrzuciły Austrjaków z tej miejscowości, zabiły wielu i ujęły przeszło 1000 jeńców. Według ostatnich doniesień, Austrjacy atakują na nowo Nowo-Aleksiniec.

W pierwszej dekadzie września podczas gwałtownych walk i ruchów wojskowych okazało się z szczególną wyrazistością, jak skutecznie wojska nasze z zaciętym przeciwnikiem walczyć umieją. Pod względem odwagi i obowiązkowości dokonują nasze wojska bez przerwy czynów, które są szczytem tego, co człowiek wogóle dokonać może. Również i nasi sprzymierzeni dają wspaniały dowód takiejże odwagi. Według świeżo nadeszłych komunikatów, czynność ofenzywna Francuzów i Anglików przyniosła w dwóch dniach nietylko zdobycz terenową, lecz nadto 20 tysięcy jeńców nie ranionych i 24 zdobytych dział.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski.
Cegielniana 63.

Na scenie Teatru Polskiego ujrzymy w najkrótszym czasie szereg sztuk o dużej wartości literackiej. Niektóre z nich, jak „Noc listopadowa" — Wyspiańskiego, „Paweł I" — Mereżkowskiego, „Hrabia Cagliostro" i „Ksiądz Marek" — Słowackiego, wystawione zostaną zaraz po przybyciu do Łodzi artystów warszawskich.

W tym celu bawi w Warszawie od tygodnia sekretarz teatru Polskiego p. Włodzimierz Maliszewski.

Sobotnia premjera wzbudziła ogromne zainteresowanie w mieście. Sztuka Józefa Wiśniowskiego „Leci liście z drzew... Rok 1863" osnuta jest na tle wypadków ostatniego powstania.

„Rok 1863" grany będzie w Sobotę i Niedzielę o godz. 7-ej wieczorem.

Koniec przedstawienia o g. 10-ej.

W niedzielę o godz. 3-ej po poł. ukaże się kasowy „Kościuszko pod Racławicami", który stale zapełnia teatr.

Koncert na korzyść Sekcji Pośr. Pracy

Koncert na korzyść Sekcji Pośr. Pracy przy Żyd. Tow. Ochrony Kobiet, wzbudził w muzycznych sferach naszego miasta wielkie zainteresowanie.

Wyborny zespół wykonawców w osobach: pp. Kochańskiego, Birnbaumowej i Nirsteina, dają nam rękojmię, iż koncert ten pod względem artystycznym zadowolni wybredne wymagania naszej publiczności a jednocześnie da możność poparcia tak ze wszech miar potrzebnej instytucji.

Bilety nabywać można u pp. Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Ślusarzy, Kowali
i silnych niewykwalifikowanych robotników
do budowy mostów
do DÜSSELDORFU
poszukuje Biuro pracy Piotrkowska № 108.

Pierwszy Łódzki powszechnie znany **Kantor ekspedycyjny**
„Szlama Goldkorn" Piotrkowska 38 w podwórzu.
Ekspedyuje w każdym czasie koleją wagonami i od puda do wszystkich miejscowości okupowanych po cenach tanich. **Uczciwość dewizą!** Do Warszawy przyjmuje wszelkiego rodzaju ładunki i wysyłam je furami.

Sklep galanteryjny
W. Różniecki
został przeniesiony z ulicy Głównej № 49 na **Główną № 41.**
i poleca bogaty wybór dziennej i nocnej bielizny, trykotaży i pończoszniczych wyrobów, krawatów, parasoli, i lasek, portmonetek, portfeli, zabawek, jedwabnych i wełnianych chustek, nici do szycia i wiązania we wszystkich kolorach i fartuchy wszelkich gatunków **po cenach przystępnych.**

Kursy pedagogiczne wieczorowe
dla freblanek, ochroniarek, nauczycielek początkowych oraz osób, pragnących uzupełnić braki swego wykształcenia. Język polski, historja, geografja, przyroda, literatura, metodyka, pedagogika, hygjena, śpiewy, slojd, rysunki. Kurs niższy i wyższy. Można zapisywać się na wszystkie przedmioty lub na poszczególne w szkole
Heleny Cholewickiej Mikołajewska 83 między 3—5-tą.

Kto dostarczy jaknajprędzej
100 wozów skrzyniowych
Oferty składać w kantorze Lecznicy dla koni II Łódź, ul. Pańska 88.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
Syphilis, choroby skórne włosów (Kosmetyka lekarska),
weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich - Hata „606" —914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Felczer z BUSKA
po długoletniej praktyce w szpitalach chorób **skórnych i wenerycznych**
przyjmuje codziennie i udziela porad; godziny od 1 pp. do 8 wiecz.
Aleksandrowska Nr. 37, I piętro.
P. Kaszyński.

Roztropni szewcy
używają na **podeszwy**
tylko wypróbowanych t. z.
SPALT--FLECKTAFELN
z fabryki sztucznej skóry Moise i S-ka Barr (Alzacja).
Czysta skóra!!!
Największa i najwydajniejsza fabr. w Europie! Poszukuje się zdolnych zastępców na Polskę.

Lekarz — Dentysta
P. Żytnicka
Konstantynowska № 9.
przyjmuje 9—7.

Prośby i skargi
do wszelkich Władz załatwia szybko i sumiennie Biuro zatwierdzonego radcy prawnego
Aleksandra v. Gersdorffa,
Piotrkowska 84,
III piętro.
Godziny przyjęć: 9—1 po południu. 3—6 wieczorem.

Poszukujemy
umysłowo chorego
Leona Roseta, **zbiegłego z Kochanówki.**
Wiadomości o nim Nawrot 8 I p. front.

Pierwsza
+ chrześcjańska lecznica +
chorób zębów i jamy ustnej.
teraz Ewangielicka 2 róg Piotrkowskiej 144.
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Porada od 50 f. od 9 r. do 7 wiecz

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! Meble w wielkim wyborze po cenach zniżonych poleca Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front. 808

A. A. Kupuję kwity lombardowe i maszyny do szycia. Brzezińska 10 m. 9 793

Akuszerka przyjmuje chore, udziela porad, biednym ustępstwo. Dyskrecja. Piotrkowska № 228-25. 463

Kupuje kwity lombardowe płacę dobrze. Kupuje także zęby używane sztuczne i różne biżuterje. Stary Rynek 6 E. Kapelusz.

Kupuję kwity wszystkich lombardów i płacę najlepsze ceny; sprzedaję złoto, srebro, różne zegarki, wyroby futrzane i łokciowe towary Piotrkowska 33 Goldin, sklep front. 824

Kartofle 70 kop. ćwiartka. Główna 22. 861—2

Mebelki sprzedam bardzo tanio. Przejazd 22 m. 5. 860—3

Nauczycielka z kilkoletnią praktyką pedagogiczną udziela lekcyj i korepetycyj w zakresie szkół średnich. Wiadomość: Andrzeja № 39 m. 8. 834—3

Na czasie! Były monter centralnych ogrzewań, wodociągów i kanalizacji, z długoletnią praktyką, przyjmuje wszelkie reperacje oraz czyści kotły. Piwna 17 II p. 852

Poszukuję umeblowanego pokoju z oddzielnem wejściem. Oferty pod „Oddzielny" w adm. pisma. 856-3

Poszukiwany student lub abiturjent średniego naukowego zakładu do przygotowania ucznia do 6 klasy gimnazjum. Oferty pod „Przygotowanie" w Adm. „G. Ł."

Sklep kolonjalny do sprzedania z patentem. Główna 45. Wiadomość u fryzjera. 853

Stróż potrzebny do dużego domu. Przejazd 86 Zgłaszać się do gospodarza. 847

Tanio węgiel, drzewo do sprzedania. Konstantynowska 28, Jakubowski, (dawniej E. Dietrich). 864

Udzielam lekcji francuskiego oraz robót artystycznych. Ceny przystępne. Św. Jakóba 9 wiadomość u gospodarza. 842

Wolant mały do sprzedania. Zielona 38 m. 21. 859-3

Józef Saunar zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Rokicińskiej 66. 857

Ludwik Szubstarski zgubił dwa paszporty: rosyjski, wydany z gminy Polichna gub. Lubelskiej i niemiecki, wydany przy ul. Targowej 16. 855

Michał Wilk zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Przejazd 1. 858

Rozpowszechnianie dozwolone przez niemiecką władzę cenzuralną.

Redaktor i wydawca **Jan Grodek** (m. p. Przejazd 8)

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni **Jana Grodka** Przejazd 8.

ROK IV. **Dodatek do „Gazety Łódzkiej“** № 257.

CZWARTEK 30 WRZEŚNIA 1915 ROKU.

Sprawozdanie Komitetu Sienkiewiczowskiego.

Z Komitetu generalnego pomocy dla ofiar wojny w Polsce z siedzibą w Vevey, na którego czele stoją, jak wiadomo, Henryk Sienkiewicz i Antoni Osuchowski, otrzymał „Głos Narodu“ obszerne a szczegółowe sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące liczby:

Do kasy Komitetu generalnego pomocy dla ofiar wojny w Polsce z siedzibą w Vevey wpłynęło do dnia 31 lipca 1915 roku włącznie fr. 2,662,887.80, nie licząc sum dotychczas nie wniesionych przez niektóre Komitety lokalne i redakcje pism, a między innemi nie licząc sumy fr. 77.966,10, zebranej przez Komitet w Paryżu i sumy 19.000 funtów szterlingów czyli 484.500 fr., zebranych przez Komitet w Londynie. Razem z temi dwiema ostatniemi kwotami—ogólna suma, zebrana przez Komitet generalny, wynosi 3.225.343,90 franków.

Komitet generalny przesyłał wszelkie zapomogi dla części Królestwa Polskiego pod panowaniem Rosji i dla Galicji, okupowanej przez Rosję, księciu Zdzisławowi Lubomirskiemu, prezesowi Komitetu obywatelskiego w Warszawie, przyczem zastrzegał w swoim czasie, aby rozdział zapomóg w Galicji odbywał się przy współudziale prezydenta miasta Lwowa, Tadeusza Rutowskiego, — zapomóg dla części Królestwa Polskiego, zajętej przez Austrję i dla Galicji pod panowaniem Austrji—Komitetowi ks. biskupa Sapiehy w Krakowie, — wreszcie dla części Królestwa Polskiego, zajętej przez Niemcy, Polskiemu Komitetowi w Poznaniu. Rozdział zapomóg odbywał się przy pomocy lokalnych Komitetów i przy współudziale członków Komitetu generalnego, przebywających na miejscu. Niektóre pomniejsze sumy przesłane zostały wprost na ręce lokalnych Komitetów pomocy.

Komitet generalny do dnia 31 lipca 1915 roku przesłał na rzecz ofiar wojny w Polsce ogólną sumę 2.553.825 fr. 35 ct., a w szczególności:

I.	Dla części Królestwa Polskiego, pod pan. Rosji .	752.286.—
II.	Dla Litwy	25.000,—
III.	Dla części Galicji, zajętej przez Rosjan . . .	169.111,60
IV.	Dla części Król. Polsk. zajętej przez Austrę . .	542.642,95
V.	Dla Galicji pod panow. Austrji	512.396,40
VI.	Dla części Król. Polsk., zajętej przez Niemcy .	437.150,—
VII.	Dla Prus Wschodnich .	15.000,—
VIII.	Dla Polaków, wychodźc. w Austrji	87.329,05
IX.	Dla Polaków, ofiar wojny w Szwajcarji . . .	9.028,80
X.	Różne przeznaczenia .	3.880.30
	Razem fr.	2.553.825,35

Prezes Komisji wykonawczej:
Antoni Osuchowski.

Prezes Komitetu generalnego:
Henryk Sienkiewicz.

Vevey, dnia 31 lipca 1915 r.

Krzywda, wołająca o pomstę do Nieba.

(Dokument historyczny).

O krzywdzie, wyrządzonej Polakom przez Rosję, świadczy list „Rady zjazdów organizacji polskich pomocy ofiarom wojny“, wysłany do Koła Polskiego w Dumie i Radzie Państwa. Brzmi on, jak następuje:

Do polskich Kół Poselskich w Dumie i Radzie Państwa.

Wielmożni Panowie!

Dla dobra powszechnego Ojczyzny naszej piastujecie wysokie stanowiska, więc do Was zwracamy się w chwili, gdy nad setkami tysięcy dzieci tej Ojczyzny zawisł miecz zagłady.

Znany Wam jest, Wielmożni Panowie, fakt przymusowego wysiedlenia części ludności Królestwa Polskiego, macie niewątpliwie szczegółowe relacje o poszczególnych epizodach tej tragedji narodowej, wiecie równie dobrze, jak i my, że ludność tę dziesiątkują głód i choroby, że nędznieje ona moralnie, że stracona zostanie dla Ojczyzny naszej, jeśli niezwłocznie rząd nie przedsięweźmie jaknajszerszej akcji ratunkowej, powoławszy do pomocy organizacje polskie.

Patrzą na Was, Wielmożni Panowie, setki tysięcy oczu wygnanego ludu w tęsknem oczekiwaniu obrony; ku Wam wyciągają się jego ręce w przekonaniu, że pomoc nadejdzie; do Was przemawia Zjazd organizacji polskich, ufny, że spotęgujecie publicznem wystąpieniem niewystarczającą dotychczasową akcję. Wierzymy, że wszystko, co jest w Waszej mocy, uczynić jesteście gotowi i że już obecnie podjęliście odpowiednie starania; ufamy, że rychło z mównicy Waszej padnie męzkie i narodu naszego godne słowo, które usłyszy Rosja cała.

Zostaną więc ujawnione znane Wam fakty chaotycznych i bezmyślnych zarządzeń administracji. Izby dowiedzą się o niedostatecznej, o nieudolnie zorganizowanej pomocy, a rząd usłyszy od Was, że dostarczenie tej pomocy jest jego powinnością, której niespełnienie będzie miało opłakane następstwa dla Rosji całej, wśród wygnańców bowiem grasują zaraza, głód i choroba.

Nie możemy pominąć tutaj jeszcze jednej krzywdy, wyrządzonej Narodowi Polskiemu: — władze, opuszczając Warszawę, uwięziły i wywiozły setki i tysiące młodzieży polskiej i dzieci od 12 lat. Młodzież ta, odcięta od rodziców, którzy nic nie wiedzą o jej losie i miejscu pobytu, trzymana jest bezprawnie w więzieniach. W imieniu Zjazdu organizacji polskich domagamy się przeto od przedstawicielstwa naszego energicznej akcji w celu uwolnienia dzieci naszych oraz wszystkich rodaków, aresztowanych bez powodu.

Załączając tymczasowy komunikat Sekretarjatu Zjazdu polskich organizacji pomocy dla ofiar wojny, zawierający powzięte na nim uchwały, nie wątpimy, że w uznaniu ich słuszności i nagłości nie odmówicie im swego jaknajbardziej energicznego poparcia.

Rada Zjazdów Organizacji Polskich Pomocy Ofiarom wojny:

A. Babiński, ks. J. Budkiewicz, J. Kęczkowski, A. Lednicki, W. Żukowski, J. Ewert, T. Jasiński.

13-go sierpnia 1915.

Z ziem polskich.

Wołyńskie, Podolskie i Kijowskie pod względem ekonomicznym.

Trzy województwa Rzeczypospolitej Polskiej, a po rozbiorze trzy gubernie: Wołyńska, Podolska i Kijowska (czasami urzędownie zwana krajem południowo-zachodnim) posiadają na północy na nizinie Poleskiej, gleby gorsze, błotniste i często piaszczyste, bardziej zaś na południu, na falistych wyżynach Wołynia i Ukrainy, oraz na jarami pokrajanej wyżynie Podolskiej — posiadają ziemie wielkiej urodzajności. Bogactwo kopalne istnieje tam bardzo nieznaczne: fosforyty nad Uszycą na Podolu, nieco węgla pod Kamieńcem i kamień ciosowy, gdyż na północno-wschód od linji Słucz-Boh bardzo często występują granity i gnejsy. Gliny ogniotrwałe i nawet porcelanowe, niebogate rudy żelazne, oraz pośledniejsze marmury uzupełniają tu spis kopalin pożytecznych.

Na powierzchni 163 tysięcy klm. kwadratowych w roku 1897 znajdowało tam wyżywienie 9,3 miljonów mieszkańców, przyczem na Podolu ludność ta doszła do 73 głów na kilometr kwadratowy, toż samo na Ukrainie środkowej i południowej, na Wołyniu południowym przekracza 50, gdy tymczasem na Polesiu Wołyńskiem i Owruckiem spada do 20.

Wśród ludności liczą około miljona żydów, 700,000 katolików (z czego 200 do 300 tysięcy przypada na drobną szlachtę dwujęzyczną) Czechów i Niemców przeszło 200,000. Roczny przyrost ludności w ciągu lat 1881—1897 bardzo wysoki — ludność wzrosła o 103%.

Jedynem zajęciem ludności jest rolnictwo, oraz pewien przemysł, przerabiający wytwory rolnictwa. Uprawa pszenicy zajmuje pierwsze miejsce, a dalej buraki są podstawą cukrownictwa. Owies, żyto i ziemniaki większe mają znaczenie na północy. Chów bydła przy wyzyskaniu urodzajnej ziemi, posiada zbyt mało pastwisk i łąk, a i wyzyskanie gleby bardzo wiele pozostawia do życzenia.

Włościanie, którzy przeważnie po roku 1863 otrzymali dość znaczny udział ziemi, przed czterdziestu laty posiadali jeszcze pewien dobrobyt. Rozrodzenie jednak ludności i rozdrobnienie roli, oraz brak wszelkiego postępu w technice rolnej spowodowały zubożenie ludności.

Można do pewnego stopnia utrzymywać, że urodzajna gleba ukraińska wyrobiła w ludzie lekceważenie techniki rolnej, gdyż „ziemia zawsze coś urodzi“, a nawet stworzyła charakterystyczne niedbalstwo, w pewnych okolicach przechodzące prawie w lenistwo.

Przemysł cukrowniczy, nadający charakter życiu gospodarczemu całego kraju, oraz pewna liczba młynów i gorzelni — wymagają warsztatów mechanicznych, które w Kijowie urosły do rzeczywistego przemysłu mechanicznego pod postacią kilku wielkich fabryk. Inne gałęzie przemysłu fabrycznego są w zawiązku.

W sprawie naszych kooperatyw.

II.

Wiesz ten nasz Iksiński w sklepie to to „morowy“ chłop. Wyobraź sobie ściągnął z policmajstra po pół rubla drożej na szampańskiem, a za to urządził nam śniadanko. Przyjdź jutro do sklepu o jedenastej, to wypijemy po jednym, gdyż jeszcze pół butelki koniaku zostało. A no to dobrze. To cudowna rzecz! Po co mamy chodzić do knajpy i tracić z własnej kieszeni, kiedy jest swój trunek“. Interes idzie wzorowo, rozwija się, targi dają codziennie większą „kasę“. Komisja rewizyjna znajduje przy rewizjach wszystko w porządku i spożywszy śniadanko za szafą odchodzi w dobrym humorze do domu. Nareszcie nadchodzi termin rocznego ogólnego zebrania, na którym nagle okazuje się, że stowarzyszenie ma gruby deficyt. Co to jest? Panie Iksiński, jak to może być, że towarzystwo tyle w tym roku straciło? Ależ proszę panów, przecież to dopiero pierwszy rok. Kupiec gdy chce zarobić, musi wpierw stracić. Zanim sklep otworzyliśmy zeszły dwa miesiące, przez które się tylko wykładało. Dalej nie mieliśmy kapitału, więc towar musiałem kupować w drobnych ilościach po cenach detalicznych zamiast hurtowych. To przyczyniało straty. Nadto personel w sklepie jest za liczny i za wysoko płacony. Panowie naobsadzali mi za wiele ludzi, którzy są zupełnie niepotrzebni, a pensje ich obciążają budżet. Trzeba to zmienić“. Ogólne zebranie postanawia zobowiązać zarząd do zastosowania potrzebnych reform i powiększenia kapitału obrotowego przez zjednywanie innych członków. To ostatnie jednak nie łatwo przychodzi wobec opublikowanego sprawozdania, wykazującego deficyty. Tymczasem subjekt w sklepie kręci się jak fryga, nadskakuje, blaguje i łasi się, pomału zaczyna staranniej ubierać się, zabierać znajomości i stosunki z inteligentnemi rodzinami z pomiędzy stowarzyszonych — staje się Afą i Omgą dla przedsiębiorstwa, tumfackim zarządu, przedmiotem porządliwości dla matek, mających córki na wydaniu.

Tak upływa lat parę, w przeciągu których sprytnie układane bilanse roczne wykazują to pewne nieznaczne zyski, to wiążą koniec z końcem, to straty, które usprawiedliwiane bywają dowcipnie jakąś niepomyślną konjunkturą ekonomiczną. Nareszcie zdarzyło się pewnego razu, że wypadł rok niepomyślny pod względem ekonomicznym na tyle, że nastąpił ogólny kryzys, zastój, bieda. Zdawało by się, że wtedy właśnie nasza kooperatywa powinna prosperować jaknajpomyślniej, nieść pomoc swym członkom bardzo skutecznie nabywać towary okazyjnie za tanie pieniądze. Okazuje się jednak przeciwnie. Subjekt, który przez ten czas wyrósł już na poważnego „kupca“, sztywny z surową miną i podniesioną głową, na ogólnem zebraniu oświadcza, że towarzystwo w tym nieszczęśliwym roku nie mogło wytrzymać — na równo z innymi podobnymi przedsiębiorcami — ciężkiego kryzysu i wykazało dość poważne straty, które, jeśli nie będą mogły być uzupełnione przez stowarzyszonych, zmuszą do podjęcia likwidacji sklepu i zamknięcia takowego, gdyż wobec braku kapitału obrotowego sklep w tych warunkach dalej prosperować nie może.

Miny stowarzyszonych stają się rzadkie, twarze członków zarządu wyciągają się, powstaje tumult i hałas, lecz w końcu zebranie, widząc z całego szeregu bilansów za lata ubiegłe, że towarzystwo na całej aferze wciąż dokłada, postanawia likwidację interesu. Subjekt zaciera ręce. Na drugi dzień po zebraniu zapewnia sobie u właściciela domu lokal po sklepie na swoje imię. Delegowana do przeprowadzenia likwidacji „komisja“ rozprzedaje resztę towarów, rozkupując na równi z kupcem, za bezcen przez podstawione osoby, kupiec odkupuje również przez podstawione osoby urządzenie sklepu i afera skończona. Z kooperatywy pozostał dym.

W parę tygodni później czytamy szumne ogłoszenie w pismach o otwarciu świeżego sklepu na dawnym miejscu.

Umyślnie poświęciliśmy tyle miejsca dla szczegółowego skreślenia historji zakładanych dotychczas stowarzyszeń spożywczych, gdyż natrzeliśmy własnymi oczyma na takie fakty, a prawie we wszystkich takich stowarzyszeniach jedne i te same przyczyny powodowały ich upadek, jeden i ten sam przebieg faktów poprzedzał bankructwo i zawsze prawie po ich zwinięciu wypływał na arenę ów, „subjekt“ ze swoim własnym kramikiem, na gruzach upadłego przedsiębiorstwa wyrosłym.

Tak upadła utworzona przed bardzo wielu laty przez grono handlowców pierwsza w Łodzi kooperatywa, której locum było przy ul. Piotrkowskiej w pobliżu pałacu Scheiblera, a na jej gruzach wyrósł otwarty sklep z chińczykiem w oknie, który przez długie lata prosperował bardzo dobrze.

Tak upadło w swoim czasie „Ziarno“, zapoczątkowane z wielkim tupetem przez jednego z tutejszych ruchliwych „działaczy“, który w sklepach tego towarzystwa bardzo gorliwie umieszczał w charakterze ekspedjentek swoje przyjaciółki.

Po przeprowadzeniu likwidacji sklepów tej kooperatywy głośną była w swoim czasie w mieście satyra, iż „Ziarno“ upaść musiało, gdyż protegowane pana „działacza“, nie mając dostatecznego zajęcia w sklepach, z nudów trzymały bezustannie nosy w szufladach, wyjadając co się dało, aż w końcu wyjadły wszystko w sklepach do szczętu. Tak też upadło jednocześnie z Ziarnem zorganizowane towarzystwo „Pomoc“, w którego łonie już od samego początku zaczęła nurtować rozterka pomiędzy członkami zarządu, która na tle walki o pierwszeństwo przy zakupach towarów dla sklepu towarzystwa doprowadziła do intryg i podjudzań jednych przeciwko drugim, rezultatem czego było roztrwonienie kapitału towarzystwa i ostateczny upadek i likwidacja.

W końcu pozwolimy sobie przytoczyć jeszcze w krótkości historję bardzo bogatego i licznego ze względu na członków towarzystwa „Nadzieja“, które prosperowało przed laty w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Historję tego towarzystwa przytaczamy dlatego, aby wykazać, do jakiego stopnia giętkości dochodzi nieraz sumienie pewnych osobników. — Otóż sklepem i filjami „Nadziei“ zarządzał także „fachowiec“, który przedstawił zarządowi tejże nawet kaucję i zawarł formalną umowę na lat kilka, a umówił się tak sprytnie, iż oprócz stałej pensji zastrzegł sobie prawo do nieograniczonej ordynarji ze sklepu. — Członkowie zarządu, w naiwności swej, pod terminem „ordynarja“ pojmowali takie produkty, jak: kartofle, grochy, krupy, krasiwo, mięso, nabiał i wogóle te przedmioty, które są potrzebne dla kuchni pana subjekta i do ogólnego wyżywienia jego rodziny.—Tymczasem ten, korzystając z tego przysługującego mu prawa, prowadził dom na wielką skalę, a na wieczorach i przyjęciach w jego domu nie brakowało nigdy niczego i goście raczyli się wszystkiem, czego dusza zapragnie, począwszy od koniaków „oryginalnych“ i „delikatesów“, a skończywszy na drogich winach i wystawnych kolacjach. Nie dość tego.—W sklepie pracowało dwadzieścia kilka osób personelu, które żona tego zarządzającego miała na swym stole płatnym.—Dla tych wszystkich stołowników prowizji dostarczał także sklep stowarzyszenia na mocy owego prawa użytkowania z nieograniczonej ordynarji, w myśl kontraktu. — Jak wyglądali wobec takiej gospodarki stowarzyszeni, przeważnie ciężko pracujący górnicy i hutnicy, niech sobie czytelnik sam dośpiewa. Rezultat zaś: po paru latach prosperowania towarzystwa... bankructwo i likwidacja.

Po takiem wyjaśnieniu historji dotychczasowej gospodarki w naszych kooperatywach czytelnicy pojmą łatwo, że główną przyczyną niepowodzenia było to, że organizatorzy tych zrzeszeń rozpoczynali pracę nie od głowy, a od nóg.—Odrazu bowiem starano się stworzyć „wielki sklep“, bez kapitału i bez zapewnionej jeszcze klijenteli, a jedno i drugie powodowało wielkie wydatki, straty w leżących nieużytecznie towarach i produktach, które nieraz miesiące i lata czekały w składzie na nabywcę i psuły się, podczas gdy na przedmioty pierwszej potrzeby brakowało zawsze kapitału.

(D. n).

Wśród ludności wiejskiej przeważa, nieuznany zresztą przez rząd rosyjski, mało uświadomiony żywioł ruski. Większa własność ziemska natomiast, inteligencja, dzierżawcy, rządcy, służba osobista, a w miastach część kupców i rzemieślników, nie mówiąc o dobrej szlachcie, była zawsze polską. Środki stosowane przez rząd rosyjski po roku 1863 ciągnęły cel częściowo. Polacy nadal istnieją i wzmagają się liczebnie; znaczenie ich społeczne jednak złamane jest równocześnie z rozwijaniem wpływu kulturalnego na resztę ludności.

Pozatem jest faktem niezaprzeczonym, że panuje tu chaos pod każdym względem, jeżeli zwłaszcza weźmie się pod uwagę, że urzędy obsadzone są przez wielkorosjan z pochodzenia lub przekonania, że handel spoczywa przeważnie w ręku żydów, wywierający potężny wpływ ekonomiczny w znaczeniu ujemnem dla ogółu ludności, że nadto żyją tam inne elementy cudzoziemskie, także specjalnie dobra kraju nie mające na uwadze. Wszystko to przyczynia się do tego, że stan kulturalny nie posiada ani jednolitości, ani nie jest wysokim, że nie znajduje wyrazu żadnego w określonych urządzeniach społecznych.

Jest to obszar, gdzie podniesienie kulturalne ludności, paraliżowane nadomiar stale przez agitatorów ukraińskich, nie odpowiada nawet w drobnej części jej wzrostowi. Jest to pole pracy ludzkiej, na którem — jak to określił ekonomista warszawski Sujkowski — wysiłki osobistego wzbogacenia od góry i żywiołowej walki o byt od dołu nie znajdują żadnej przeciwwagi w świadomej, celowej pracy kulturalnej, a skutkiem tego nawet w zakresie stosunków gospodarczych kraj ten nie wyzyskuje należycie swych bogactw przyrodzonych — ziemi.

W okolicach Krzemieńca.

Wszystko, co w Krzemieńcu przyniosła i stworzyła zachodnio-polska kultura, zniszczone zostało, zrujnowane, oszpecone lub przeinaczone — jedno tylko pozostało nietknięte, a tem jest czar miejscowej przyrody; osobliwy czar tego miasteczka, rozsiadłego w dolinie, a pnącego się wąskiemi uliczkami pomiędzy góry malownicze. Góry te, ciągnące się po obu stronach miasta, stanowią dwie odrębne formacje: z jednej strony poszarpane, skaliste, obfitujące w groty i kamieniołomy; z drugiej o terenie piaszczystym, porosłym murawą i młodą leszczyną, z mnogością rozsianych po nich łąk, pachnących na wiosnę i w lecie od dzikich konwalji, gwoździków i ziół aromatycznych. Mało też gdzie spotyka się na niewielkiej stosunkowo przestrzeni tak wielką barwność i rozmaitość pejzażu. Oglądany z tych wysokości przedstawia się Krzemieniec i dziś jeszcze wcale okazale, pomimo ruiny swej i poniżenia, podobny w tem do owych wschodnich miast, które z daleka olśniewają oko wędrowca, dopóki zstąpiwszy do środka, nie ujrzy z bliska upadku ich i zaniedbania.

W pogodne dnie rysują się na widnokręgu posępne kontury Poczajewskiego monasteru, a patrzącemu majaczy się wówczas, jak we mgle, potworna postać starosty Kaniowskiego, wielkiego dobrodzieja tej Ławry, który w jej murach spędził ostatki szalonego żywota i tam jest pogrzebany. Do dziś śpiewa lud okoliczny piosenki o dzikich ekscesach obłąkanego możnowładcy, któregoby dziś zapewne trzymano pod kuratelą, a który grasował długi swobodnie pod osłoną magnackiej nietykalności. — Obsypał złotem mnichów Poczajowskich i osiadł przy nich na starość srogi benefaktor, teroryzując ich i utrzymując ze świadomą złośliwością w nieustannej trwodze.

Widzimy go zda się oczyma wyobraźni, jak go nam malują współczesne pamiętniki, wieszającego się nocami, jak nietoperz lub widmo upiorne, na dzwonnicy, stojącej przy klasztorze a to w celu spędzenia snu z oczu zakonników i zmuszenia ich do długich aktów dewocji na zimnych płytach cerkiewnej podłogi. Coś z jego ducha pokutować musi i dziś w tem gnieździe ciemnego i ponurego fanatyzmu, zkąd wychodzą wciąż w postaci ulotnych pisemek hasła, wzywające do rzezi „inorodców", a dla uzupełnienia tej propagandy, nie dość skutecznej z powodu analfabetyzmu ludu, mnich Heliodor urządzał przed paru laty procesje, w których żywem słowem zachęcał słuchaczy do tego heroicznego środka w obronie wiary prawosławnej.

Poczajów przyciąga zawsze olbrzymie tłumy pielgrzymów z dalekich nawet gubernji Rosji, podczas gdy ludowi katolickiemu odebrano ostatni ulubiony i również licznie nawiedzany kościół Reformatów w Dederkałach, leżących o dwie mile od Krzemieńca.

Na wschodnim krańcu miasta znajduje się tak zwana góra Wiśniowiecka, przez który wyjeżdża się z Krzemieńca do wsi Horynki, a stamtąd do odległego o kilkanaście wiorst Wiśniowca, dawnej rezydencji Mniszchów i Wiśniowieckich. Tu na wysokim wzgórzu nad Horyniem wznosi się pałac Wiśniowieckich, jeden z niewielu pomników przeszłości, przechowanych dotąd w całości. Jeżeli jednak mury tego zabytku przetrwały katastrofy dziejów, to nie można tego powiedzieć o wewnętrznem urządzeniu.

Pałac ten przechodził w ostatnich czasach kilkakrotnie z rąk do rąk i był często przedmiotem spekulacji, frymarczącej nieocenionymi skarbami, które w każdym innym kraju otoczoneby były opieką publiczną. Stare poważne meble, staroświeckie zbroje. landary, rodzinne portrety i niesłychanie cenne zbiory druków i rękopisów, zostały zmarnowane, rozsprzedane za bezcen, a często i rozkradzione. Ostatni polski właściciel próbował ratować zamek Wiśniowiecki, nie miał na to jednak dostatecznego kapitału i zmuszony był wystawić go na licytację, a nabywcy Rosjanie, Abameluk. a po nim Imeretyńscy, nie mieli ani pojęcia o wartości zabytków, ani umieli ich ustrzedz. Przed kilkunastu laty posiadał jeszcze Wiśniowiec kilka cennych pamiątek; co dziś z tego zostało, niewiadomo. Jak wiele dawnych rezydencyj, posiada zamek Wiśniowiecki na Wołyniu ustaloną rezydencję, jako siedlisko duchów i zjawisk nadprzyrodzonych. Malutkie karzełki odprawiać tam mają nocami wesela swe w obszernych salach balowych, a po cienistych alejach parku błąka się czarna dama o bladej smukłej twarzy, cień może Maryny Mniszchównej, która stąd wyruszyć miała na awanturniczą wyprawę po koronę carów.

W tej samej prawie odległości od Krzemieńca jak Wiśniowiec, znajduje się Beresteczko, miasteczko liche, ale wsławione przełamaniem nawały kozackiej, a dalej Szumsk, siedlisko niegdyś książąt tego nazwiska. Ikwa niezbyt szeroka, ale bystry i czysty dopływ Horynia, przepływa o 3 kilometry od Krzemieńca, odległość ta nie zraża jednak mieszkańców od używania w niej kąpieli. Okolica, żyzna i bogata w zboże ma swoje dwie osobliwości, a są nimi plantacje tytoniu pewnego niskiego gatunku, zwanego też bakuniem, i pokłady krzemienia, skąd zapewne miasto ma nazwę.

Ruiny zamku w Krzemieńcu na górze wysokiej, wyższej niż tęczyńska, kruszyły się swobodnie, a usuwające się kamienie służyły nieraz za oparcie budowanym na stoku góry chałupom. W ostatnich dopiero latach zawiązane w Kijowie Towarzystwo archeologiczne wzięło w opiekę zabytki architektoniczne na Wołyniu, gdzie ich jest tak wiele prawie, jak w Małopolsce. Pomyślano więc i o Krzemieńcu. Opasano gdzieniegdzie sztabami żelaznemi walące się mury, na głównej baszcie urządzono strażnicę pożarną. Ulubione to miejsce spacerów mieszkańców i cel wycieczek dalszych turystów, tembardziej, że zdrowe położenie miasta, uwzględnione już przez Czackiego przy wyborze miejsca dla szkoły, ściąga tu od pewnego czasu mieszkańców północnych gubernji rosyjskich, którzy przyjeżdżali do Krzemieńca na wilegjaturę.

Z Warszawy.

OKÓLNIK Nr. 11
Wydziału Prasowego Szefa Zarządu Cywilnego, przy Generał-Gubarnatorze Warszawskim.

„Mnożą się wypadki. że pisma żargonowe zakłócają spokój społeczny przez nieuzasadnione częściowo zaczepianie ludności polskiej. W razie, gdyby po ogłoszeniu niniejszego okólnika miały dalej wychodzić w pismach artykuły złośliwe, skierowane przeciwko Polakom, postaram się o ukaranie odpowiedzialnych redaktorów, wydawców i drukarzy."

Cleinow.

Z Piotrkowa.

(l) W ubiegły piątek odbyło się pod przewodnictwem komisarza państwowego, p. Sznajdra zebranie miejscowych obywateli, w celu wypuszczenia bonów.

Postanowiono wypuścić takowe na sumy, poczynając od 2-ju halerzy do 1 korony w sumie 250 tysięcy koron.

Od 20-go b. m. zakazano wywozu kartofli z miasta i okolicy.

Z Częstochowy.

(a) Naczelnik powiatu częstochowskiego, von Bredt, wydał rozporządzenie zakazujące wywozu z granic powiatu i miasta Częstochowy kartofli i ich przetworów, a także cukru oraz wyrobów z niego.

Z Dąbia.

W okolicy Dąbia, w pow. kolskim, ceny na artykuły żywności są stonkowo dość niskie, a mianowicie: korzec kartofli kosztuje 2 ruble, mendel jaj 60 kop., kwarta masła 1 rb. 60 kop., funt chleba pytlowego 8 kop., funt cukru kostkowego kosztuje 25 kop., faryny 20 kop.

Obecnie cena kartofli już jest podniesiona, albowiem przed kilkunastu dniami można było w Dąbiu dostać kartofle w cenie 1 rb. 50 kop. za korzec. (a)

Z Wielunia.

(l) Przy miejscowym Związku młodzieży utworzono sekcję gimnastyczną. Naukę gimnastyki prowadzi bezpłatnie niemiecki podoficer Maksner. Kursy wieczorowe przy Towarzystwie rozwijają się bardzo pomyślnie. Zapisują się wciąż nowi uczniowie.

Z Kalisza.

(l) Z rozporządzenia władz ruch uliczny dozwolony obecnie tylko do godz. 10 wiecz.

Właściciel domu Wacław Jerzyk został ukarany grzywną 50 marek za to, że odmówił lokatorowi, który mu nie płacił komornego, wydania karty chlebowej.

Z Galicji.

Rok szkolny w uniwersytecie Jagiellońskim.

Wpisy na uniwersytecie krakowskim rozpoczęły się w dniu 23 b. m. i potrwają aż do 8 października b. r.

Wpisy odbywać się będą w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 po południu.

Nowy rektor politechniki lwowskiej.

Rektorem szkoły politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1915/16 został wybrany profesor technologji mechanicznej, dr. Stanisław Auczyc, dziekanami zaś: wydziału inżynierji lądowej dr. Karol Pomianowski, inżynierji wodnej dr. Lucjan Grabowski, wydziału budownictwa dr. Tadeusz Obmiński, wydziału chemji technicznej Ignacy Mościcki.

Ostateczne przeniesienie do Lwowa namiestnictwa galicyjskiego.

Do gazety czeskiej „Lidowe Nowiny" donoszą z Wiednia, iż namiestnictwo galicyjskie wróci pod koniec bieżącego miesiąca z Białej ostatecznie do Lwowa. Odnośne przygotowania są już zupełnie ukończone.

Zawiadomienie.

od dnia 1 Października w szkole kroju i szycia otwarty zostaje trzy miesięczny kurs nauki kroju i szycia za opłatą czterech Mr. miesięcznie po skończonym kursie uczenice otrzymują patenty. Zapisy od 10 do 2 po południu w szkole kroju i szycia **Apolonji Kopydłowskiej,** ul. Piotrkowska 154.

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

W Sobotę d. 2 i **w Niedzielę** 3 Października 1915 r.
Początek o godz. 7-ej wiecz.
Nowość! Pierwszy raz w Królestwie Polskiem. **Nowość!**
„Lecą liście z drzewa... Rok 1863".
(Z Krainy łez i mogił).
Dramat narodowy w 5-ciu aktach Józefa Wiśniowskiego.

W Niedzielę, 3 Października 1915 r. **o 3-ej po poł.**
Kościuszko pod Racławicami
Obraz historyczno-ludowy w 7 obrazach,
A. W. Lasoty.

Bilety do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, a od soboty w kasie teatru Cegielniana № 63.

STOLARZE,
Szewcy i personel do fabryki obuwia;
Krajacze tytoniu, kierownicy maszyn do papierosów i gilz.
Majstrzy do fabrykacji pudełek;
KRAWCY
są poszukiwani zaraz Biuro pracy Piotrkowska № 108.

XII Dwunasty rok szkolny XII
Szkoła muzyczna
Podkaminera
w Łodzi, przy Zawadzkiej № 6.
Kształci we wszystkich dziedzinach muzyki. Zapisy codziennie rano od 11 do 1 i po południu od 4 do 7.

Najlepszy proszek do pieczenia
„Cito"

zastępuje drożdże
1 paczka wystarcza na 2 f. mąki
Dostać: hurtownie u E. Bogdańskiego Dzielna 30 oraz we wszystkich skł. apt. i kolon.

Zakład Freblowski Stefanji OSMAŁOWSKIEJ
Przeniesiony
na ul. **Skwerową № 18** (naprzeciw ogrodu).
Lokal obszerny, słoneczny, urządzony według nowoczesnych wymagań. Dla dzieci starszych otworzone kursy przygotowawcze. Zajęcia rozpoczęte. Zapisy codziennie od 4—7. Przyjmuje się uczenice na praktykę.

UWAGA!
Kupuję **złoto, srebro, brylanty, kamienie drogocenne,** kwity lombardowe i płacę najwyższe ceny.
D. Peszes. Południowa № 9.
I piętro od frontu.
przyjmuje od 9—2 p. p.

Pozostałe
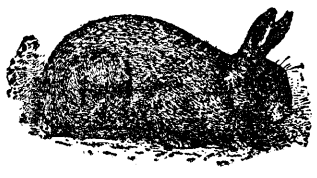
srebrne króle
Silberkaninchen) i
KANARKI
(SAMCE)
są zaraz do sprzedania po cenie kosztu u **E. Maasa ul. Juljusza № 18.**